Rozdział IV

Europejskość wykluczona?

https://doi.org/10.18778/7525-574-4.08

Natalia Mamul
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Skierniewicach

Reformatorsko zorientowany prookcydentalizm i inne tendencje emancypacyjne w społeczeństwie białoruskim

Wprowadzenie

Przełom dwudziestego i dwudziestego pierwszego stulecia to okres radykalnych zmian w Europie Środkowo-Wschodniej, którym towarzyszy renesans badań biograficznych. Pomagają one uchwycić proces i mechanizmy radzenia sobie ze zmianą, zachowywania ciągłości biografii, spójności obrazu siebie, jak również tożsamości. Okres gwałtownych przemian społecznych i ustrojowych, „kiedy rutynowe dopasowanie struktur subiektywnych do obiektywnych jest nagle przerwane" (Bourdieu, Wacquant 2001: 120), pozwala uchwycić ujawniony *habitus* wraz z systemem dyspozycji i kategoryzacji, nie przystającymi do zmienionych okoliczności (por. Miller i inni 2005). Analiza interpretacyjna pozyskanych na Białorusi wywiadów biograficznych[1] świadczy o istnieniu i rozwoju w społeczeństwie białoruskim tendencji emancypacyjnych, ze wskazaniem historycznie ugruntowanych źródeł tych tendencji. W artykule wyszczególniam przesłanki kształtowania się negatywnej tożsamości postimperialnej, tendencji romantyczno-nacjonalistycznych oraz

[1] Wywiady nagrano z wykorzystaniem metody badawczej wywiadu narracyjnego autorstwa Fritza Schützego, a w transkrypcji zastosowano uproszczoną wersję systemu zapisu opracowanego przez Gail Jefferson. Jest to jeden z systemów oznakowania szczegółów intonacyjnych, nacisku, pauz oraz charakterystycznych cech wypowiedzi wywodzący się ze szkoły analizy konwersacyjnej (w skrócie CA od angielskiego „Conversation Analysis"). Szczegółowe opracowania dotyczące stosowanych systemów zapisu są omówione, między innymi, w: Atkinson i Heritage (1984), Hutchby i Wooffitt (1998), Sachs Harvey i inni (1974). Zastosowany w niniejszej pracy system symboli dołączono na końcu artykułu.

reformatorsko zorientowanego prookcydentalizmu. Nurty te odzwierciedlają paradygmatyczne sposoby myślenia o relacjach wspólnoty z otaczającym ją światem. Odnaleźć je można w sporach rosyjskich „zapadników" ze słowianofilami, jak również w ciągnącym się od przynajmniej trzech stuleci polskim sporze pomiędzy, jak barwnie się to niekiedy określa, „frakiem" czyli racjami reformatorskimi, a „kontuszem" czyli racjami tradycjonalistycznymi.

Podjęte badanie koncentruje się na uchwyceniu odwzorowań tych paradygmatycznych sposobów myślenia i rekonstrukcji procesów kształtowania się i doświadczania tożsamości narodowej w indywidualnych narracjach biograficznych przedstawicieli białoruskojęzycznej inteligencji[2] na Białorusi. Badana zbiorowość tworzy specyficzną i hermetyczną wspólnotę, którą proponuję nazwać wspólnotą interpretacyjną. Termin ten oznaczałby perspektywę, punkt widzenia, sposób organizowania doświadczeń, który zapanował w pewnym środowisku (tożsamym w dużej mierze ze środowiskiem inteligenckim), tak, że przyjęte przez badane jednostki kategorie myślenia o rzeczywistości, kategorie ważności i nieważności połączyły je we wspólnotę czy też quasi-wspólnotę. Badana zbiorowość tworzy środowisko odpowiadające historycznie ugruntowanemu – szczególnie na obszarze dziewiętnastowiecznej Rosji i Polski – zjawisku inteligenckich kółek (Berlin 2003).

Przedmiotem badania są utrwalone w formie zapisów narracje dotyczące przebiegu życia badanych osób. Zakładamy, że relacjonujący swoją biografię narratorzy dokonują autoeksplanacyjnej pracy o charakterze hermeneutycznym. Owa hermeneutyka własnej biografii dokonywana jest przez narratorów – mniej lub bardziej świadomie – z perspektywy ich życiowych rozstrzygnięć, wyborów, osiągnięć, innymi słowy, z partykularnej perspektywy ich pozycji w polu społecznych relacji. Zadaniem badacza i polem problemowym podjętej analizy jest zatem nie tylko systematyczny opis odsłoniętych przez narratorów procesów biograficznych tematycznie zorientowanych na kształtowanie się ich tożsamości

[2] Ogólnie rzecz ujmując, współczesna białoruska inteligencja przywodzi na myśl "klasyczną" inteligencję w dziewiętnastowiecznej Rosji i Polsce (...) oraz kółka dysydenckie w Związku Radzieckim, i jedynie nieliczne moralnie i intelektualnie niezależne grupy w Polsce i Czechosłowacji, których rola społeczna i miejsce w strukturze społecznej bardzo przypominają starą "klasyczną" dziewiętnastowieczną inteligencję" (Gella 1976: 23).

narodowej, ale również wskazanie na przedsądy, światopoglądy, ideologie i wszelkie społecznie zagregowane zasoby symboliczne leżące u podstaw dokonanych przez nich hermeneutycznych rozstrzygnięć. Interpretacja nie jest sprawą swobodnej imaginacji, nie jest czymś przypadkowym i dowolnym, przeciwnie, jest silnie ograniczona poprzez siłę kulturowych konwencji. To te czynniki składają się na zasób narzędzi interpretacji, jakimi dysponujemy, umożliwiając nam skonstruowanie rzeczywistości, jaką poznajemy. W aktach interpretowania własnych biografii narratorzy przekraczają granicę wiedzy porządkującej świat, w którym wyrastali i która została im narzucona przez kulturę dominującą i prawomocną. Analiza pokazuje, że dokonując tego rodzaju przekroczeń, niektórzy narratorzy decydują się na fundamentalne posunięcia o charakterze politycznym. Traktuję zatem analizowane narracje jak formułowane przez narratorów naiwne teorie porządkujące i wyjaśniające ich biografie, a w dalszej kolejności, przez analogię do Mannheimowskiej socjologii wiedzy, partykularyzuję owe teorie wskazując społeczne i historyczne konteksty, w których są zakorzenione oraz staramy się odsłonić interesy, którym służą, i które leżą u podstaw ich sformułowania.

Pamięć postimperialna i negatywna tożsamość. Przypadek Alesi.

Omawiane poniżej fragmenty pochodzą z wywiadu z urodzoną w 1949 roku mieszkanką Zachodniej Białorusi, deklarującą białoruską tożsamość narodową. Analiza koncentruje się na wybranych wypowiedziach o charakterze autobiograficznym, które odsłaniają społecznie uformowane sposoby ujmowania własnych doświadczeń życiowych, z zastosowaniem wewnętrznych kategorii narratorki. Przedmiot analizy stanowi przede wszystkim specyficzna strategia narracyjna, polegająca na przedstawianiu własnej grupy etnicznej jako ofiary innych grup, a także społecznych i historycznych procesów. Narracyjny topos „bycia ofiarą[3]" jest przy tym używany jako szczególny rodzaj zasobu, który wyznacza oś heurezy w praktykach refleksyjnego odnoszenia się do własnej biografii. Jak pokazuje wywiad, narratorka, na użytek analizy nosząca imię Alesia, w dużej mierze z racji zmagania się z trajektoryjną

[3] Szerzej i w nieco innym kontekście patrz Krakowiak Tomasz i Natalia Mamul (2008).

sytuacją nieuleczalnej choroby swojej niepełnosprawnej córki, w ramach swojej społeczności lokalnej przyjmuje rolę demaskatora cudzych i własnych słabości (por. Strauss 1975, Riemann i Schuetze 1991). Między innymi, wielokrotnie krytykuje i demaskuje ukryte motywy działania dominującej (w różnych okresach historycznych) polskiej i rosyjskiej grupy etnicznej, jak i samych Białorusinów. Mimo, że narratorka określa siebie mianem Białorusinki, konstatacji tej towarzyszy gorycz wyobcowania i rozczarowania:

Alesia 1 [04:40-04:52]

1 A:	i tak się zrodziła moja samoświadomość narodowa/ która w zasadzie ((śmiech)) nie
2	ma teraz żadnego ujścia\ dlatego że to co się dzieje// naród który nie potrafi
3	wymienić/ (.) z nazwiska swoich katów\ nie potrafi z nazwiska wymienić swoich
4	zabitych chociażby w Kuropatach prawie sześćdziesiąt lat minęło a oni się
5	zastanawiają ile czy dwieście pięćdziesiąt tysięcy tam pochowano (.) czy trzydzieści
6	tysięcy nawet pomnika nie można postawić nawet mówić o tym nie wolno nie wolno
7	mówić że rozstrzelało ich tam NKWD\ do czego to doszło\ (2) naród który się godzi
8	na ulicę siedemnastego września\ (2) w tym dniu w trzydziestym dziewiątym
9	wkroczyły tu wojska bolszewickie\ (2) nie na promenadę przecież\ (.) strzelali do
10	miejscowych\ ale Białorusini obdartusy/ witali ich z otwartymi ramionami\ widzieli w
11	nich swoich\ być może częściowo dlatego że Polacy (.) doprowadzili do tego że byliśmy że
12	wszystkiego obdarci\ teraz Polacy zdają już sobie z tego sprawę\ (2)

W wyniku pracy biograficznej i pracy nad pamięcią narratorka zrekonstruowała swoją narodową tożsamość Białorusinki. Czuje się jednak odosobniona wśród rodaków o niskim poziomie świadomości narodowej i ambiwalentnej tożsamości. Zdaniem narratorki, mimo zmiany ustroju, na Białorusi nadal obowiązuje historiografia radziecka, Białorusini zaś cierpią na zbiorową amnezję. Oskarżenia padają nie tylko czy nie tyle pod adresem wrogów, co swoich. Narratorka ma żal do rodaków, którzy nie czczą swoich poległych w walce z sowieckim reżimem, w tym wielu tysięcy (według różnych szacunków od 30 do 250 tysięcy) osób zamordowanych w Kuropatach[4] z rąk NKWD i spoczywa-

[4] Kuropaty (biał. Курапаты) – las na przedmieściach Mińska, miejsce rozstrzelania ofiar stalinowskich represji w latach 1937-1941 na Białorusi. "W lesie w pobliżu wsi Kuropaty koło Mińska w 510 mogiłach pochodzących z lat 1937-1938 według szacunków archeologicznych mogło zostać pochowanych ponad

jących w zbiorowych mogiłach: „naród który nie potrafi wymienić/ (.) z nazwiska swoich katów\ nie potrafi z nazwiska wymienić swoich zabitych" (linie 3-4). Zwłaszcza, że „groby, które przychodzi się kwiecić" (Pomian 2006: 79) to często jedyne pomniki będące nośnikami ocenzurowanej „pamięci zwyciężonych". Jednocześnie, jak wskazuje narratorka, Białorusini nie znają swoich radzieckich oprawców, stawiają im pomniki i upamiętniają ich w nazwach ulic, jak na przykład ulicy 17 Września: „(2) naród który się godzi na ulicę siedemnastego września\ (2) w tym dniu w trzydziestym dziewiątym wkroczyły tu wojska bolszewickie\ (2) nie na promenadę przecież\ (.) strzelali do miejscowych\" (linie 7-9). Przy tej okazji Polska zostaje częściowo obarczona winą za oddanie się Białorusinów w bolszewicką niewolę. Narratorka sugeruje, że białoruskie chłopstwo, marząc o wyzwoleniu się spod jarzma „polskich panów", dało się porwać komunistycznym sloganom: „ale Białorusini obdartusy/ witali ich z otwartymi ramionami\ widzieli w nich swoich\ być może częściowo dlatego że Polacy (.) doprowadzili do tego że byliśmy ze wszystkiego obdarci\" (linie 11-12).

Pamięć urzędowa i pamięć zmarginalizowana

Formułowana przez narratorkę z pozycji zaangażowania diagnoza historyczno-społecznych uwarunkowań sytuacji na Białorusi znajduje swoje odzwierciedlenie w niektórych opiniach politologów i socjologów, formułowanych z perspektywy zdystansowanej. Ryszard Radzik (2001:12) twierdzi, między innymi, że „radziecka ideologia i tożsamość rozwijały się na Białorusi nie obok ideologii narodowej lecz zamiast niej. Przypadek Białorusi jest prawie precedensem na skalę europejską, ponieważ współczesne społeczeństwo białoruskie kształtowało się wokół rdzennych wartości radzieckich, a nie wokół wartości, jakimi są narodowa tożsamość i solidarność. (...) Kolejnym powiązanym z tym faktem jest deprecjonowanie przez Białorusinów własnej kultury

100 tys. osób" (Mironowicz 2007: 94). Podanie do publicznej wiadomości (m.in. przez Zianona Paźniaka) informacji o mordzie w Kuropatach i ekshumacja zwłok przeprowadzona w 1988 roku stały się ważnym impulsem powstania niepodległościowego ruchu na Białorusi. Lasy Kuropackie są ważnym symbolem praktyk upamiętniających (miejscem spotkań sił demokratycznych i opozycji). Ponieważ represje stalinowskie stanowią kluczowy obszar sporny, spotkania wokół masowych grobów w Kuropatach często kończą się starciem z policją porządkową. (por. Pankowiec 2007)

i języka powszechnie postrzeganych w kategoriach regionalno-etnicznych raczej niż narodowych".

Poniższe fragmenty ukazują, w szczególności, powiązania między pamięcią historyczną i biograficzną (por. Halbwachs 2008), która, z kolei, jest nierozerwalnie związana z tożsamością grupy. Wywiad pokazuje skomplikowany proces kształtowania się tożsamości indywidualnej i zbiorowej we współczesnej Białorusi, państwie autorytarnym, o spornej pamięci zbiorowej, w którym nie istnieje pole swobodnej wymiany czy pracy nad pamięcią. Szkicując kontekst pamięci historycznej w dzisiejszej Białorusi, z której, obok pamięci biograficznej, zdaniem Halbwachsa (2008), czerpie pamięć zbiorowa, należy zwrócić uwagę na współistnienie urzędowej, zsowietyzowanej historiografii tworzonej przez „nadwornych historyków" urzędującego prezydenta (Radzik 2001) i ocenzurowanej historiografii historyków dysydenckich, reprezentujących tak zwaną szkołę Dounara-Zapolskiego (tamże). Ta pierwsza stanowi oficjalną wersję historii obowiązującą na wszystkich etapach systemu edukacji, przedstawianą na łamach podręczników do historii i w mediach państwowych. Ta druga to ocenzurowana wersja historii, rozpowszechniana nieoficjalnymi kanałami w środowisku „wtajemniczonych". Pod rządami autorytarnego prezydenta, na Białorusi brakuje forum nieocenzurowanej wymiany pamięci biograficznej lub pracy nad pamięcią zbiorową, ponieważ dyskurs publiczny nie uległ demokratyzacji. Ocenzurowana białoruska pamięć narodowa przemieszcza się kanałami wymiany niepublicznej oraz funkcjonuje w przekazach międzypokoleniowych i historiach życia rodzin (por. Pomian 2006). Dodatkowo ciągłość pamięci jest utrudniona z powodu braku białoruskich miejsc pamięci (Nora 1998, 1989) i ocenzurowania części dziedzictwa kulturowego.

Odsłonięcie statusu ofiary rosyjskiej hegemonii było zakorzenionym w indywidualnej biografii narratorki i kolektywnym doświadczeniu procesem cechującym się swoistą dynamiką [03:07-03:35]. Jak twierdzi Alesia, przejrzała na oczy dopiero w czasach pierestrojki, gdy skończyła 35 lat. Poniższy fragment ilustruje rozważania Alesi na temat ukrytego i długotrwałego procesu indoktrynacji radzieckiej, który zmieniał umysły Białorusinów. Alesia dokonuje dekonstrukcji radzieckiej metanarracji zakorzenionej w radzieckiej historiografii, która przez ponad siedemdziesiąt lat funkcjonowała „jako opowieść, na podstawie której budowano tożsamość narodową, zbiorową tożsamość i pamięć,

jak również moralne wartości narodu" (Rapoport i Lomsky-Feder 2004: 3). Radziecka metanarracja przestała jednak obowiązywać po upadku Związku Radzieckiego, stając się anachronizmem.

ALESIA 2 [03:07-03:35]

1 N:	rozumiesz/ nawet nie to żeby to było narzucane\ to się działo w sposób
2	niezauważalny/ jak gdyby jakieś ciało obce przedostawało się wszystkimi porami/
3	nikt nie mówił że Rosjanie są lepsi nie\ po prostu wojnę wygrali Rosjanie/
4	ofiarami byli głównie Rosjanie\ i w ogóle Rosja to znaczy Rosja i Rosjanie w
5	wojnie zwyciężyli\ chociaż (.) weźmy Żydów wśród tak bardzo nienawidzonych
6	przez nich gudłajów jest aż stu pięćdziesięciu bohaterów Związku Radzieckiego\
7	biorąc pod uwagę odsetek ludności żydowskiej to bardzo dużo\ no i w czasach
8	pieriestrojki\ zaczęły się sączyć te rozmowy (.) w sklepach na przykład no kiedy
9	już Litwini się oddzielili Łotysze i nawet Białoruś zaczęła przebąkiwać o
10	niepodległości\ nagle starzy rosyjscy znajomi których znasz jak to się mówi od
11	ponad dwudziestu lat\ (2) zaczęło się to od kombatantów pamiętam stoję w
12	kolejce i jakiś kombatant mówi myśmy was wyzwolili\ i nagle sobie
13	przypomniałam\ (.) że mój tata (.) w wieku lat dziewiętnastu kiedy wkroczyły tu
14	wojska radzieckie\ został wysłany na front\ i dosłownie cztery miesiące później/
15	na terenie Polski/ (.) stracił prawą nogę\ jest inwalidą drugiej grupy i ostatecznie
16	miał protezę a początkowo poruszał się o kulach/ (.) dzień zwycięstwa zastał go
17	we Lwowie w szpitalu polowym\ urwało mu część prawego ramienia\ ma
18	olbrzymie ubytki na plecach generalnie ledwo uszedł z życiem\ w gipsie przeleżał
19	kilka miesięcy\ ten gips był cały zarobaczony\ pielęgnia:rka go doglądała:/
20	ostatecznie przeżył\ i nagle mówię temu kombatantowi nagle to sobie
21	przypomniałam/ a propos broni rosyjskiej i rosyjskiego zwycięstwa i mówię mu
22	wie pan co ja osobiście zostałam wyzwolona przez swojego własnego ojca\
23	narodowości białoruskiej (2) i osobiście stracił tam/ swoją własną prawą nogę\ (.)
24	a co się tyczy tego żeście to wy nas wyzwolili przepraszam bardzo ale
25	wyzwoliciele wyzwalają i odchodzą\ i to tyle\ właśnie tak no i w ogóle to było
26	obraźliwe\ to było jakieś obrzydliwe \

Narratorka dokonuje symbolicznego naznaczania społeczno-kulturowej przestrzeni również w jej wymiarze historycznym korzystając z funkcjonujących w społecznym obiegu zasobów. Alesia bardzo obrazowo opisuje symboliczny moment swojego przebudzenia, kiedy to się odważyła zareagować na deprecjonującą Białorusinów

uwagę. Jej wypowiedź jest przekroczeniem panujących w polu lokalnej polityki reguł poprawności, wykroczeniem przeciw panującym regułom dyskursu. Używając terminologii Krzysztofa Pomiana[5] (2006), w opisanej powyżej sytuacji dochodzi do zderzenia utrwalonej w postaci „historii urzędowej" „pamięci zwycięzców" (w osobie rosyjskiego kombatanta) z „pamięcią zwyciężonych" (w osobie narratorki) czyli „pamięcią prywatną i mało widzialną, o ile nie jest ona wręcz ukryta i udostępniana tylko wtajemniczonym" (Pomain 2006: 79). Narratorka „nagle sobie przypomniała" cierpienie i inwalidztwo własnego ojca, który, podobnie jak wielu białoruskich chłopców z zajętych przez Armię Czerwoną terenów, został – jako armatnie mięso – wykorzystany przez ZSSR w czasie Drugiej Wojny Światowej. Po wojnie rola walczących i poległych nie-Rosjan w osiągnięciu zwycięstwa została zmarginalizowana przez radziecką propagandę i historiografię: „wojnę wygrali Rosjanie/ ofiarami byli głównie Rosjanie\ i w ogóle Rosja to znaczy Rosja i Rosjanie w wojnie zwyciężyli\" (linie 3-5). Alesia unieważnia bezprawne przywłaszczanie sobie przez Rosję laurów zwycięstwa, przytaczając przykład Żydów, którzy (podobnie jak Białorusini) wykazali się bohaterstwem w czasie drugiej wojny światowej, a których wkład w zwycięstwo został unieważniony. Jednocześnie przedstawia Rosję jako kraj antysemicki: „weźmy Żydów wśród tak bardzo nienawidzonych przez nich gudłajów jest aż stu pięćdziesięciu bohaterów Związku Radzieckiego\" (linie 5-6). Alesia odsłania swój *habitus* Białorusinki, ujawnia oddziaływanie „w sposób niezauważalny" (linie 1-2) przemocy symbolicznej i strukturalnej (w tym polityki rusyfikacji), która jest na tyle skuteczna i wszechobecna – „przedostaje się wszystkimi porami" (linia 2) – że prowadzi do zmiany rudymentarnych dyspozycji Białorusinów. Moment, w którym narratorka odważyła się publicznie zakwestionować wpajaną odgórnie „prawdę" o wyzwoleniu Białorusi przez Armię Czerwoną, stał się chwilą objawienia. Nazywając rzeczy po imieniu, Związek Radziecki nie wyzwolił lecz okupował Białoruś: „(.) a co

[5] „Są zatem – to mój punkt drugi – zwycięzcy i zwyciężeni. Znaczy to, że są też dwie nie dające się pogodzić pamięci: pamięć zwycięzców i pamięć zwyciężonych. Obie te pamięci utrwalają się, przechodzą jedna obok drugiej z pokolenia na pokolenie, przeciwstawiają się sobie i pospołu utrzymują między swymi nosicielami stan wrogości lub zgoła nienawiści. Odtwarzają przeto wciąż na nowo pierwotny konflikt, który przedłużają przy pomocy słów, obrazów i relikwii" (Pomian 2006: 78).

się tyczy tego żeście to wy nas wyzwolili przepraszam bardzo ale wyzwoliciele wyzwalają i odchodzą\" (linie 24-25). Cytowana wypowiedź pokazuje mieszane uczucia towarzyszące wczesnej fazie postimperialnych wspomnień, gdy podmiot dotąd zależny przywołuje przeszłość, odkrywając „nieprzyjemne wspomnienia, towarzyszące odkrywaniu wszechogarniającej przemocy kolonizacji" (Gandhi 2003: 356).

Powyższy fragment odsłania proces „dekonstrukcji" zakorzenionych w świadomości relacji centrum-peryferie (por. Furman 1999), któremu towarzyszy postimperialny sposób pamiętania, który „nigdy nie jest spokojnym aktem introspekcji czy retrospekcji. Jest to bolesne rozpamiętywanie, układanie na nowo strzępów przeszłości, by poradzić sobie z traumą teraźniejszości" (Bhabha 1994: 63). Cytowana wypowiedź ilustruje, jak praca nad pamięcią połączona z przepracowaniem historii odsłania relacje zależności peryferii od centrum, jak również „bycie ofiarą" grupy dominującej. Wśród pewnej grupy Białorusinów strategia „bycia ofiarą" stanowi zinternalizowaną konwencję mówienia o własnej grupie, ponieważ na tym zasadza się ich negatywna tożsamość, w dużej mierze czerpiąca z wyraźnych podziałów między grupą własną a jej oprawcami (w danym wypadku, historycznie, Rosjanami, Polakami, Nazistami i Sowietami). Poza sprzecznymi interpretacjami okresu władzy radzieckiej, w tym represji stalinowskich, kolektywizacji i rusyfikacji Białorusi, czasy Drugiej Wojny Światowej stanowią kluczowy element narodowej martyrologii, choć rodzą sprzeczne interpretacje, jeśli chodzi o mit wyzwoleńczej Armii Czerwonej. Sprzeczne interpretacje przeszłości odpowiadające pamięci „zwycięzców", nośnikami której jest rosyjska grupa etniczna, i pamięci „zwyciężonych" (Pomian 2006), nośnikami której jest białoruska grupa etniczna, są typowym zjawiskiem w państwach dawnego bloku radzieckiego (por. Jalusic 2003; Wertsch 2008). Jak twierdzi James V. Wertsch (2008), korzystając z terminologii Vladimira Proppa, wątek „wydalenia obcych" (Wertsch 2008: 151) głęboko zakorzenił się w dawnej radzieckiej i obecnej rosyjskiej pamięci zbiorowej: „Obok zastąpienia partii komunistycznej ludem rosyjskim jako bohaterem oficjalnych opowieści o Drugiej Wojnie Światowej, istnieją inne przesłanki mówiące o tym, że narracyjny szablon „wygnania obcych"

głęboko tkwi w rosyjskiej pamięci zbiorowej[6]" (tamże: 151). Jak dowodzi Wertsch, chociaż istnieją liczne formy opowieści jednostkowych, „na głębszym poziomie schematycznych szablonów narracyjnych obserwuje się zaskakującą stałość w opowiadaniu odporną na zmianę" (tamże: 151). Tak oto, nawet sprzeczne opowiadania jednostkowe mogą czerpać „z wspólnej skrzynki narzędziowej". Stąd nawet opowiadania przypisujące odmienne przesłania toposowi „wygnania obcych" mogą być wykorzystane przez zbiorowość białoruską i rosyjską w celu przekazania różnych interpretacji przeszłości.

Na przykład Alesia bezwzględnie atakuje rosyjski mit wyzwoleńczy, uciekając się do wyrazistych obrazów związanych z cierpieniem jej ojca: „(.) stracił prawą nogę\ jest inwalidą drugiej grupy i ostatecznie miał protezę a początkowo poruszał się o kulach/ (.) dzień zwycięstwa zastał go we Lwowie w szpitalu polowym\ urwało mu część prawego ramienia\ ma olbrzymie ubytki na plecach generalnie ledwo uszedł z życiem\ w gipsie przeleżał kilka miesięcy\ ten gips był cały zarobaczony\ pielęgnia:rka go doglądała:/ ostatecznie przeżył\" (linie 16-20). Obalając rosyjski mit wyzwoleńczy, narratorka podważa fundament rosyjskiej metanarracji i, co za tym idzie, rosyjskiej pamięci i ostatecznie – „rosyjskiej tożsamości narodowej" (Wertsch 2008: 152). Bezwzględność odczłowieczonego zbiorowego rosyjskiego oprawcy („a propos broni rosyjskiej i rosyjskiego zwycięstwa" (linia 21)) jest zestawiona z przykładem jednostkowego cierpienia i odwagi, co przywraca białoruskiemu podmiotowi aktywny udział w osiągnięciu zwycięstwa w Drugiej Wojnie Światowej: „ ja osobiście zostałam wyzwolona przez swojego własnego ojca\ narodowości białoruskiej (2) i osobiście stracił tam/ swoją własną prawą nogę\ (.)" (linie 22-23). Przeciwstawienie sobie oprawcy i ofiary, „ich" i „nas" stanowi budulec

[6] Zauważmy, że wokół wątku „wydalenia obcych" zorganizowane jest nowe, wprowadzone w putinowskiej Rosji, święto Dnia Jedności Narodowej, które zastąpiło coroczne obchody rocznicy rewolucji październikowej. Święto to, obchodzone 4 listopada, upamiętnia kapitulację polskiej załogi Kremla moskiewskiego (7 listopada 1612 roku). Ustanowienie nowego święta propagandowo wzmocniono filmową superprodukcją zatytułowaną „1612. Kroniki wielkiej smuty" luźno nawiązującej do tego epizodu z wojny polsko-rosyjskiej 1609-1618. Ustanowienie nowego święta, a także nadanie mu atrakcyjnej filmowej, w istocie narracyjnej oprawy, pokazuje jak propagandowo aktywizowane i wykorzystywane są obecne w społecznej pamięci toposy.

etnicznej i narodowej tożsamości narratorki: „a co się tyczy tego żeście to wy nas wyzwolili przepraszam bardzo ale wyzwoliciele wyzwalają i odchodzą\ i to tyle\ właśnie tak no i w ogóle to było obraźliwe\ to było jakieś obrzydliwe \" (linie 24-26). Zgodnie z formułą „zbiorowego poczucia niewinności" (Jalusic 2003), podmiot białoruski ucieka się w stan niezaskarżalności (Korzeniowski 2006). Zastosowane przez narratorkę interpretacyjne ramy „zbiorowego poczucia niewinności" (Jalusic 2003) odzierają z cech ludzkich zarówno oprawcę, jak i ofiarę. Oprawca, któremu przypisana jest zbiorowa odpowiedzialność (Arendt 2003), jest demonizowany. Ofiara natomiast zostaje zmistyfikowana i oczyszczona ze wszystkich grzechów. Wzorzec „zbiorowego poczucia niewinności" pełni zatem podwójną funkcję: „z jednej strony, pozwala na bezmyślność pomagając ludziom pozbyć się poczucia odpowiedzialności za swoje sądy, z drugiej zaś pomaga im zrzec się zdolności do działań, w ten sposób niszcząc zarówno osobiste, jak i zbiorowe (polityczne) poczucie odpowiedzialności" (Jalusic 2003: 1185).

„Nigdy" nie będąc agresorem i napastnikiem, Białoruś notorycznie staje się ofiarą opresji ze stronny innych, dominujących grup.

ALESIA 3 [07:43-08:14]

1 A:	(.) jakoś tak już w szkole ciągle mówiono że wszystkiego dokonali Rosjanie\ (.) w
2	kosmos polecieli/ pierwsi książkę wydrukowali\ święta Rosja\ wielka historia a
3	my jesteśmy tacy maluczcy\ (.) żadnych nie mamy dokonań\ (.) kiedyś nawet z
4	sąsiadką rozmawiałam wie pani rozumiem Dostojewski\ Tołstoj\ Puszkin\ ale po
5	pierwsze było to bardzo dawno temu\ zresztą uważam że wielkiej kulturze
6	powinna towarzyszyć wielka cywilizacja\ ponieważ (.) słonecznie mroźnie cudny
7	ranek[7]/ po prostu (5) nie brzmi\ w kurnej chacie z klepiskiem\ poza tym\ niech
8	sobie rosyjski wielkim językiem będzie/ ale w Pradze/ w sześćdziesiątym ósmym/
9	gdy wojska radzieckie weszły z czołgami/ (.) na murach widniały napisy nie po
10	białorusku (2) żołnierzu (.) powiedz mamie że giną nasi było to napisane po
11	rosyjsku i niech wam będzie jesteście wielcy\ a my maluczcy\ ukojenie znajduję
12	w myśli że nigdy nikogo nie skrzywdziliśmy\ i to nie myśmy dorwali (3)
13	Czeczenów\ Dagestańczyków\ Kałmuków\ okupiono to rozlewem krwi\ (.) łzami\
14	(2) cudzym nieszczęściem\ a teraz co// tak w ogóle Rosję wyobrażam sobie jako

[7] Cytat z wiersza Aleksandra Puszkina "Zimowy poranek", w tłumaczeniu Heleny Bychowskiej (Gazeta Pomorska, 1949, z 3 lipca).

15	żarłocznego rekina który się tego wszystkiego nachapał a teraz krwią zwraca\ (.)
16	tymczasem nasi łukaszenkowcy anty-Białorusini którzy z reguły he-kają cze-kaja[8]
17	dukają lecz białoruskość swą negują mówią (*przedrzeźnia do* +) spójrzcie tylko
18	jak spokojnie i dobrze tu u nas (.) a w Rosji co się dzieje/ (+) i pytam po co
19	chcecie się z taką Rosją jednoczyć/ (.) chcielibyście by wasi synowie wnuki
20	zostali wysłani do kolejnego Dagestanu czy Czeczenii/ (3) i prawdopodobnie tak
21	to się skończy\ prawdopodobnie potrzebna jest krew/ by się przebudzili\

W przepełnionym goryczą i poczuciem rezygnacji fragmencie Alesia dowartościowuje Białoruś podkreślając jej niezdolność do agresji wobec innych grup: „ukojenie znajduję w myśli że nigdy nikogo nie skrzywdziliśmy\" (linie 11-12). Stawiając Białoruś w opozycji do zachłannej i brutalnej Rosji, narratorka podkreśla pokojowe nastawienie i bezbronność swojego kraju. Dzięki retrospekcji i pracy analitycznej nad przeszłością narratorka odsłania panującą w czasach radzieckich rosyjską hegemonię kulturową (używając terminu Antonio Gramsci'ego). Wskazuje też mechanizmy przemocy symbolicznej skutecznie oddziałującej w ramach systemu edukacji i propagandy: „(.) jakoś tak już w szkole ciągle mówiono że wszystkiego dokonali Rosjanie\ (.) w kosmos polecieli/ pierwsi książkę wydrukowali\" (linie 1-2). Narratorka podsumowuje sarkastycznie: „święta Rosja\ wielka historia" (linia 2), drwiąc z mitu „wyjątkowości Rosji na całym kontynencie Euroazjatyckim" (Sidorov 2006: 317) oraz metafory Rosji jako „trzeciego Rzymu" lub „następcy imperium Rzymskiego i Bizancjium [...] który przetrwał nawet epokę bolszewizmu" (tamże: 317). Wraz z lansowaniem nadrzędności kultury i języka rosyjskiego, jak również rosyjskich dokonań (radzieckie dokonania stawały się tożsame z rosyjskimi), pomniejszano wartość kultury i języka narodowego poszczególnych republik radzieckich, dziś stanowiących byty niepodległe. W konsekwencji Białorusini zaczynali postrzegać swoją kulturę, język i dziedzictwo jako drugorzędne: „a my jesteśmy tacy maluczcy\ (.) żadnych nie mamy dokonań\ (.)" (linie 2-3). Prawomocnym stawało się przekonanie o byciu peryferią w stosunku do Moskwy jako centrum.

[8] Narratorka sugeruje, że typowi przedstawiciele elektoratu Aleksandra Łukaszenki aspirują do przynależności do rosyjskiego kręgu językowego i kulturowego, lecz wymowa i sposób wysławiania się w języku rosyjskim zdradzają ich białoruskie korzenie.

Uświadomienie sobie manipulacji dokonanych przez grupę dominującą ujawnia narratorce własny status bycia ofiarą przemocy symbolicznej, jak również społecznych i historycznych okoliczności. Obok potęgi militarnej rosyjskiego hegemona oraz jego zapędów imperialistycznych (środki przymusu), narratorka wskazuje na rosyjski imperializm językowy i kulturowy (środki uwodzenia): „Można powiedzieć, że władza zażegnuje przepaść między przymusem a uwodzeniem ukazując wiele zaskakujących obliczy. Obok urzeczywistnienia się za pomocą manifestacji i użycia siły, równie dobrze może się pojawić jako bezstronny dostarczyciel kagańca oświaty i reform. Poprzez tę podwójną reprezentację władza ustala zarówno granice polityczne, jak i kulturowe horyzonty" (Gandhi 2003: 359). Alesia odsłania mechanizmy władzy grupy dominującej i rozpoczyna proces dekonstrukcji zależności centrum-peryferie, który ostatecznie unieważnia wpajany przez dominująca grupę obraz siebie i własnej grupy. Co ciekawe, narratorka unieważnia prawomocność rosyjskiej hegemonii kulturowej nie za pomocą obrony wysokiej wartości kultury własnej (białoruskiej), jak wymagałyby zasady stylistycznej symetrii. Zamiast tego uznaje wielkość języka i kultury rosyjskiej: „rozumiem Dostojewski\ Tołstoj\ Puszkin\" (linia 4) z tym jednak zastrzeżeniem, że należy wprowadzić rozróżnienie na dawną kulturę rosyjską i kulturę współczesną oraz radziecką. Alesia przeciwstawia w tym kontekście pojęcie kultury i cywilizacji jako pewnego wzorca zachowań i poziomu życia obywateli, które nie charakteryzują ani obecnej Rosji ani ZSSR: „zresztą uważam że wielkiej kulturze powinna towarzyszyć wielka cywilizacja\ ponieważ (.) słonecznie mroźnie cudny ranek[9]/ po prostu (5) nie brzmi\ w kurnej chacie z klepiskiem\" (linie 5-7). Tym samym narratorka przeciwstawia pojęcie „wielkiej kultury" jako wartości elitystycznych „wielkiej cywilizacji" czyli dostatniemu życiu zwykłych obywateli, podważając w ten sposób emancypacyjną misję przypisywaną radzieckiemu projektowi: „ kiedy tu przyszliśmy/ mówią ona mówi czyli ich bolszewicy w łapciach dopiero żeście wszyscy chodzili\" [04:12-13]. W innym miejscu Alesia podważa tę tezę dalej: „kiedy Ruscy tu wkroczyli/ (.) rabowali miejscowych a ich żony/ (.) chodziły do

[9] Cytat z wiersza Aleksandra Puszkina "Zimowy poranek", w tłumaczeniu Heleny Bychowskiej (Gazeta Pomorska, 1949, z 3 lipca).

lokalnego teatru (.) ubrane w koszule nocne\ uznając że są to suknie letnie" [04: 14-16].

Zarówno w przytoczonym fragmencie, jak i wielokrotnie w samym wywiadzie narratorka opisuje ZSRR i Rosję współczesną jako podmiot brutalny, zachłanny, stosujący przemoc wobec innych etnicznych. Rosja dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku to kraj barbarzyński, niecywilizowany, niosący innym śmierć i cierpienie. Alesia przywołuje praskie wydarzenia z 1968 roku, „gdy wojska radzieckie weszły z czołgami/ (.)" (linie 8-9). Podobnie jak Rosja przyswoiła sobie dokonania epoki radzieckiej, obciążona zostaje winą za popełnione na innych narodach zbrodnie sowieckie. Białorusinom przypisane zostaje miejsce po stronie ofiar, takich jak Czesi, którzy okazali się równie bezsilni w obliczu brutalnego i bezwzględnego napastnika. Klarowny podział na „ofiary" i „oprawców" służy wzmocnieniu podziałów na grupę „my" i „oni", co przekłada się na silniejsze poczucie więzi wewnątrzgrupowej. Współczesna Rosja nadal realizuje swoje imperialistyczne zapędy: „i to nie myśmy dorwali (3) Czeczenów\ Dagestańczyków\ Kałmuków\ okupiono to rozlewem krwi\ (.) łzami\ (2) cudzym nieszczęściem\ a teraz co// tak w ogóle Rosję wyobrażam sobie teraz jako żarłocznego rekina który się tego wszystkiego nachapał a teraz krwią zwraca\ (.)" (linie 12-15). Posługując się niezwykle barwnymi porównaniami, narratorka demaskuje i przewiduje, demonizuje obraz wroga (por. Janion 2007) i przepowiada jego rychłą klęskę. Demonizacji i odczłowieczeniu obrazu oprawcy towarzyszy konstrukcja wyższości moralnej grupy własnej. Zabieg ten działa jako pewien „system moralizacji/ kultury etycznej, zgodnie z którą małe ludy czy niewielkie kraje nie mogą wziąć na swoje barki odpowiedzialności za własny los, ponieważ świat jest zdominowany przez wielkich i majętnych" (Donskis 1998: 351).

Mimo że w roku 1968, w czasie sowieckiej inwazji na Czechy, Białoruś wchodziła w skład ZSSR, Rosja jest obarczona odpowiedzialnością za ten akt agresji: „ale w Pradze/ w sześćdziesiątym ósmym/ gdy wojska radzieckie weszły z czołgami/ (.) na murach widniały napisy nie po białorusku (2) żołnierzu (.) powiedz mamie że giną nasi było to napisane po rosyjsku" (linie 8-11). Co więcej, linia podziałów biegnie wzdłuż różnic językowych. Innymi słowy, „jednym z podstawowych cech syndromu zbiorowej niewinności są zbiorowe kłamstwa i odmowa uznania własnej winy przez zbiorowość narodową"

(Jalusic 2003:1181-2). Białoruś jest postawiona w jednym szeregu z Czechami, ofiarą rosyjskiej agresji. Jako osoba świadoma prawdziwego oblicza wroga, Alesia jest rozgoryczona zaślepieniem swoich rodaków, którzy są nadal zapatrzeni w Rosję. W inscenizowanej rozmowie z uogólnionym prototypem zrusyfikowanego Białorusina o ambiwalentnej tożsamości narodowej Alesia przekonuje, że zjednoczenie z Rosją będzie skutkowało jedynie instrumentalnym wykorzystaniem Białorusinów, w tym białoruskiej młodzieży, do realizacji imperialistycznych celów „wielkiego brata": „pytam po co chcecie się z taką Rosją jednoczyć/ (.) chcielibyście by wasi synowie wnuki zostali wysłani do kolejnego Dagestanu czy Czeczenii/" (linie 18-20).

Na Białorusi proces przedefiniowania zbiorowej i jednostkowej tożsamości narodowej jest nadal niezwykle bolesny i w dużej mierze oscyluje wokół zdefiniowania zbiorowości „my" i „oni", z wykorzystaniem dychotomii „ofiara" – „oprawca", która pomaga w nazywaniu obcych i tworzeniu wobec nich dystansu. Historia ułożyła się tak, że na przestrzeni dziejów Polska i Białoruś były wielokrotnie uwikłane w relacje centrum-peryferie. O ile Rosja (a w okresie 1917-1990 Związek Radziecki) niejednokrotnie była wspólnym oprawcą i centrum decyzyjnym w stosunku do Białorusi i Polski[10], o tyle Polska na

[10] Wejście w strefę wpływów Rosji pogłębiło peryferyzację Polski w stosunku do europejskiego centrum. Europejczycy postrzegali Rosjan jako zacofanych, niecywilizowanych i barbarzyńskich na tle innych krajów Europy już od przełomu wieków XVI i XVII. Pewna zmiana w reprezentacji Rosji nastąpiła za czasów Piotra Wielkiego. Zmiana ta miała zapewne swoje źródło w uruchomionych przez Piotra Wielkiego reformach mających na celu modernizację (sprowadzającą się w gruncie rzeczy do powierzchownej okcydentalizacji) Rosji oraz w jej rosnącej potędze militarnej. Te „cnoty", które Rosja wprowadziła w europejską konstelacje polityczną jako sojusznik przeciwko Turcji sprawiły, że zaczęto ją postrzegać jako „kraj przyszłości". Wciąż dominowały jednak drwiące i szydercze wyobrażenia o Rosji. Rosjan charakteryzowano jako ludzi pozbawionych ogłady a także odpornych na mróz i wielkie ilości alkoholu. Ponadto postrzegano ich jako leniwych fatalistów w pogardzie mających życie. Dominująca reprezentacja Rosji w XVIII wieku przedstawiała ten kraj jako „azjatyckiego innego". W XIX wieku Europa dostrzegła w caryzmie wielką siłę prącą do światowej hegemonii. Wespół z utrwaloną autokracją despotycznego reżimu cara, sprawiło to, że Rosję zaczęto postrzegać jako „barbarię u bram Europy". Liberałowie widzieli w Rosji reakcyjnego marudera, radykałowie postrzegali Rosję jako społecznie i ekonomicznie zacofane imperium, konserwatyści zaś widzieli Rosję jako błogosławiony bastion *ancien règime*. W okresie międzywojnia

przestrzeni kilku wieków, aż do połowy wieku dziewiętnastego, pełniła rolę centrum i hegemona kulturowego wobec Białorusi.[11] Zgodnie z klasyfikacją Immanuela Wallersteina (1974), Polska jest krajem półperyferyjnym, natomiast Białoruś – peryferyjnym.

Tradycja romantyczno-nacjonalistyczna i reformatorsko zorientowany prookcydentalizm. Przypadek Wiktora.

Omówionej powyżej negatywnej tożsamości postimprialnej można przeciwstawić wzorzec nacjonalistyczny i prookcydentalny. Ten ostatni będzie przedmiotem poniższej analizy przypadku Wiktora. Reformatorsko zorientowany prookcydentalizm zakłada projekt rozwoju Białorusi w oparciu o wzorce demokracji zachodnich, mocno zaznaczające poszanowanie praw i wolności jednostki. Kwestie języka i aspiracji narodowych schodzą na dalszy plan. Wzorzec ten, w odróżnieniu od tożsamości postimperialnej, nie przewiduje przerzucania winy i odpowiedzialności na hegemona, lecz zakłada, że białoruski podmiot zbiorowy kształtuje własne losy.

Prookcydentalna narracja jest równie silnie zakorzeniona w historii, co wątek patriotyczno-narodowy. W przypadku Białorusi chodzi tu jednak o zakorzenienie w historii nieurzędowej, rozpowszechnianej głównie w środowisku białoruskich inteligenckich dysydentów[12] lub

XX wieku Rosja radziecka postrzegana była albo jako cywilizacyjne zagrożenie, albo jako „kraj przyszłości". W okresie zimnej wojny dominujące reprezentacje Rosji były kształtowane w odpowiedzi na poczucie militarnego i politycznego zagrożenia Zachodu przez Związek Radziecki. Przeważające było przekonanie, że ZSRR stanowi azjatycki i barbarzyński reżim, który wykorzystał II wojnę światową by wprosić się na europejskie salony za pomocą militarnego szantażu (por. Neumann 1999).

[11] Należy pamiętać, że w dużym uproszczeniu rzecz ujmując tereny dzisiejszej Białorusi odpowiadają mniej więcej obszarowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaś tereny dzisiejszej Litwy odpowiadają w przybliżeniu dawnej Żmudzi. Zatem Rzeczpospolita przez długi czas stanowiła Polsko-Białorusko-Ukraińsko-Litewski *commonwealth* politycznie i kulturowo zdominowany przez Polskę.

[12] Za Julią Kristevą można wyróżnić "trzy grupy inteligenckich dysydentów (termin wybrano ze względu na bezpośrednie konotacje z ruchem dysydenckim w bloku sowieckim): intelektualistę, który bezpośrednio atakuje władzę polityczną (w ten sposób plasując się w obrębie dyskursu władzy, który zwalcza); psychoanalityka, którego głównym oponentem jest religia; i pisarza ekspery-

inteligencji (por. Berlin 2003; Gella 1976; Mannheim 1992), rozumianej jako „warstwa społeczna, wyalienowana ze swojego społeczeństwa i wyróżniająca się poczuciem odpowiedzialności za co najmniej moralne przywództwo w kraju" (Gella 1976: 24). Jak niektórzy badacze sarkastycznie zauważają, „koncepcja „narodu" została opisana przez białoruskich intelektualistów jako desygnująca tych, którzy posiadają świadomość narodową i mówią w ojczystym języku, tak więc „naród" przede wszystkim oznacza tych właśnie intelektualistów" (Titarenko 2007: 81). W odróżnieniu od opcji narodowo-patriotycznej, współczesna prozachodnia perspektywa tożsamościowa jest zorientowana na europejskie wartości demokratyczne i postrzega państwo białoruskie w kategoriach wieloetnicznego społeczeństwa obywatelskiego (por. Radzik 2001). Historycznie, pomysł obywatelskiego państwa białoruskiego (w odróżnieniu od państwa narodowego) był propagowany przez ruch krajowy[13], którego okres największej popularności przypadał na początek dwudziestego wieku. Przywódcą odłamu demokratycznego był Michał Romer, a nurtu konserwatywno-liberalnego – Roman Skirmunt. Zgodnie z tą prookcyden-talną perspektywą Białoruś jest równoprawnym członkiem zachodniego (w odróżnieniu od bizantyjskiego) uniwersum symbolicznego wspólnych wartości i znaczeń, o czym świadczy chociażby wspólna historia Wielkiego Księstwa Litewskiego. Co istotne, ta prozachodnia konstrukcja pojęciowa ma potencjał włączenia wszystkich grup społecznych w jeden projekt tożsamości zbiorowej, niezależnie od przynależności etnicznej, religijnej czy wspólnoty językowej.

Przedstawiam opcję romantyczno-patriotyczną i prookcydentalną w wersji Wiktora, historyka z wykształcenia i zamiłowania, który fachowo rozważa kwestię relacji polsko-białoruskich oraz rosyjsko-białoruskich. Tłumaczy, że w dziewiętnastym wieku na wschodniosłowiańskich ziemiach porozbiorowych (w dużej mierze tożsamych z terytorium obecnej zachodniej i centralnej Białorusi) linia społecznych podziałów

mentalnego, którego zadaniem jest podważenie porządku symbolicznego języka". (Kristeva 1986: 292)

[13] W tzw. Kraju Północno-Zachodnim mający znaczne wpływy tzw. "krajowcy" (przywódca Roman Skirmunt) odwoływali się do wieloetnicznej tradycji państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, głosząc równouprawnienie wszystkich narodowości „wewnątrz kraju i dla jego dobra". „Krajowcy" byli w opozycji wobec polskiego nacjonalizmu w stylu Dmowskiego (por. Smalanczuk A. 2004; Miranowicz 2003, Radzik 2002).

przebiegała między wykształconymi elitami posługującymi się językiem polskim a chłopstwem mówiącym po białorusku: „już na początku dziewiętnastego wieku językiem wykształconych warstw społecznych czyli elit był język polski”[14] [7:48-49]. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku to właśnie liberalni przedstawiciele elit etnicznie polskich próbowali „przybliżyć chłopom białoruskim jakieś idee przykładowo tejże rewolucji narodowej/ czy idee uwłaszczenia chłopów” [8:7-8] w ich własnym języku. Rola języka białoruskiego wzrosła, zaczął on być wykorzystywany w celach propagandowych i w celach aktywizacji społeczno-politycznej białoruskiego chłopstwa. Jeden z liderów powstania 1863 roku Konstanty Kalinowski[15] w latach 1862-1863 wydawał „Mużycką praudę” („Chłopską Prawdę”), pierwszy periodyk po białorusku. Mimo, że Konstanty Kalinowski jest kluczową postacią dziewiętnastowiecznego białoruskiego ruchu odrodzenia, Wiktor podsumowuje: „choć Kalinowskiego uważać za Białorusina we współczesnym znaczeniu czyli to co dziś rozumiemy pod hasłem Białorusin oczywiście nie można\ nie był Białorusinem/” [8:12-13]. Zdaniem narratora, Kalinowski był „krajowcem”, patriotą ziemi litewskiej i białoruskiej jako ojczyzny wieloetnicznej, język białoruski natomiast wykorzystywał instrumentalnie w celu szerzenia idei ruchu radykalno-liberalnego. Niemniej jednak, Wiktor przyznaje, że etniczny Polak Kalinowski odegrał olbrzymią rolę w historii Białorusi i zajmuje w niej znaczące miejsce po dziś dzień [8:20-22].

Kolejnym ważnym nurtem społecznym przyczyniającym się do rozwoju białoruskiej tożsamości narodowej był nurt „narodowców[16]” (lub „narodników”). Największa aktywność narodowców przypada na początek lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku. Narrator podkreśla wkład narodników w stworzenie teoretycznych podwalin

[14] Ze względu na objętość, omawiany fragment wywiadu z Wiktorem nie jest przytaczany w całości.

[15] Konstanty Kalinowski (biał. Kastuś Kalinouski) (1838-1864) – znany przedstawiciel dziewiętnastowiecznego białoruskiego ruchu odrodzenia, jeden z liderów powstania 1863 roku, powieszony na placu Łukiszskim w Wilnie. Bronił prawa narodów do wolności i niezależności, głosił idee liberalno-demokratyczne, osobiście zajmował się „pracą u podstaw” (por. Miranowicz 2003, Radzik 2002; Smalanczuk A. 2004).

[16] Nurt narodowy wspierał kształtowanie się nacji etnokulturowej, w odróżnieniu od nacji typu obywatelskiego (politycznego) (por. Smalanczuk A. 2004; Miranowicz 2003, Radzik 2002).

narodu białoruskiego: „oni co ciekawe uważali naród białoruski za czysto chłopską nację plebs (3) możliwe więc że ten typowo radziecki wizerunek Białorusinów zapoczątkowali właśnie białoruscy narodnicy" [8:27-28]. Kalinowski i krajowcy podkreślali wagę wspólnej polsko-białoruskiej „narodowo-wyzwoleńczej walki o wolność naszą i waszą" [8:35]. Nawet w swoim słynnym „Liście spod szubienicy" Kalinowski pisał: „gdy tylko usłyszycie że bracia wasi spod Warszawy walczą z wrogiem dołączcie się" [8:37-38]. W odróżnieniu od „kalinowców", narodowcy przeciwstawiali plebejski naród białoruski Polakom reprezentującym wyższe warstwy społeczne, klasę ciemiężycieli. Narodowcy wprowadzili wyraźną figurę wroga: „jest właśnie nacja białoruska i są jej wrogowie w postaci tam w postaci caratu rosyjskiego/ i polskiej szlachty\ (.)" [8:41-43]. Pod koniec dziewiętnastego wieku, by odróżnić naród białoruski od Polaków, Rosjan, Litwinów i Żmudzinów, po raz pierwszy białoruski poeta Franciszek Bohuszewicz w przedmowie do „Dudki białoruskiej" świadomie zastosował termin Białoruś symbolicznie desygnując określony obszar geopolityczny [8:46-47]. Następnie nazwę Białoruś utrwaliło powołanie w 1918 roku Białoruskiej Republiki Ludowej. Termin Litwa "zaczął już znikać\ (.) z historii białoruskiej no a Litwini go podłapali" [8:49-50], a w 1918 roku powołano Litewską Republikę Ludową. W ten oto sposób w wyniku procesów historycznych i społecznych, jak również roszad geopolitycznych niegdysiejsze tereny Żmudzi zyskały nazwę Litwa, natomiast etniczne ziemie litewskie nazwano Białorusią, z całym ładunkiem peryferyjności wobec Rosji, jakim obciążone jest to ostatnie określenie.

Wywiad z Wiktorem jest także interesujący ze względu na jego własny projekt tożsamościowy, który przewiduje dochodzenie do tego, co partykularne wychodząc od tego, co uniwersalne. Mianowicie, narrator dochodzi do swojej białoruskiej tożsamości poprzez odkrywanie tego, że przysługuje mu prawo do narodowego samostanowienia. Narrator przeszedł drogę poszukiwania własnej tożsamości od momentu przyjścia na świat w „zwyczajnej rodzinie radzieckich inteligentów" [2:23-24], poprzez radziecką edukację w szkole podstawowej i średniej, jak również na studiach wyższych, odkrycie pierwotnego poczucia wspólnoty z „ziomkami" w wojsku i późniejszą krystalizację tożsamości białoruskiej na studiach doktoranckich i w wyniku własnej pracy nad biografią i tożsamością.

Ostatecznie narrator odkrył dla siebie środowisko białoruskojęzycznych inteligentów, do którego dotychczas należy. Narrator reprezentuje obywatelską postawę, którą uważa za podstawowy wyznacznik białoruskiej tożsamości i powinność Białorusina w obecnych czasach, i należy do zdecydowanej mniejszości mieszkańców miast na co dzień mówiących po białorusku w domu i pracy.

Wiktor urodził się w 1959 roku w niewielkim zachodnio-białoruskim mieście w „zwyczajnej" rodzinie „radzieckich inteligentów" [2:23-24], „inteligentów w pierwszym pokoleniu" [2:21-22]. Jak narrator „później ustalił pracując w archiwach" [2:22-23], wcześniejsze pokolenia były pochodzenia chłopskiego. Można wnioskować, że rodzice Wiktora przeszli typową w Związku Radzieckim drogę awansu społecznego polegającą na zdobyciu wykształcenia i przeprowadzeniu się ze wsi do miasta. Podobnie jak przeważająca większość mieszkańców białoruskich miast, Wiktor rozmawiał z rodzicami po rosyjsku[17]. Język białoruski słyszał u dziadków[18], którzy go wychowywali do drugiego roku życia, później Wiktor przebywał u nich mniej regularnie. Świadomość różnic językowych w dzieciństwie nie istniała: „(3) cóż\ dopiero później zacząłem rozróżniać język białoruski i rosyjski oczywiście" [2:29]. W 1966 roku Wiktor rozpoczął naukę w szkole podstawowej, „zwykłej radzieckiej białoruskiej szkole", w której język białoruski był nieobecny. Wiktor przypomina sobie, że dopiero później, w szkole średniej, wprowadzono dwie godziny tygodniowo języka i literatury białoruskiej. Status tych zajęć był niski, traktowano je jako przedmioty „drugorzędne", niepotrzebne i nieatrakcyjne [2:33-34]. Na etapie szkoły podstawowej narrator nie zastanawiał się nad swoją przynależnością narodową. Zaczął dostrzegać „obcych" w ramach wspólnoty sąsiedzkiej na płaszczyźnie

[17] Nośnikiem narzucanego, radzieckiego wzoru cywilizacyjnego, a, co za tym idzie, nośnikiem edukacji, postępu, urbanizacji, industrializacji i awansu społecznego realizowanego w ramach tego wzoru w Białoruskiej Republice Radzieckiej (w okresie 1918-1990) był język rosyjski (patrz m.in. Radzik 2001; 2002, Tereshkovich 2001).

[18] Powszechna rusyfikacja (równoznaczna w ZSRR z sowietyzacją) obejmowała kulturę popularną, wszystkie szczeble szkolnictwa, stanowiła furtkę do awansu społecznego i zawodowego. W rezultacie najbardziej „dziewiczym" terenem pozostały obszary wiejskie, których mieszkańcy nadal mówili po białorusku (lub mieszanką białorusko-ukraińską czy białorusko-polską). Natomiast wśród mieszkańców miast język białoruski zyskał rangę języka osób niewykształconych, chłopów mówiących „trasianką".

obyczajowo-kulturowej. Jako „etnicznie innych" wyróżniano miejscowych Polaków, Cyganów i Żydów. Z obecnej perspektywy eksperta Wiktor dodaje, że na Białorusi zawsze dało się zaobserwować przejawy „obyczajowego antysemityzmu" [3:2]. Określając innych etnicznych, Wiktor zarazem definiuje obszar poczucia wspólnoty: „między Rosjanami, Białorusinami, a Ukraińcami nie było żadnej różnicy" [3:3-4]. Podsumowuje, że nie pamięta niczego, co by się wiązało z białoruskością czy sprzyjało kształtowaniu się świadomości narodowej Białorusina na etapie edukacji podstawowej i średniej. Samookreślenie budowane było w opozycji do „innych etnicznych", a mianowicie kończąc szkołę średnią narrator wiedział jedynie, że nie jest „ani Cyganem, ani Żydem, ani Polakiem" [3:5-6].

Pięcioletnia edukacja na wydziale historycznym również nie sprzyjała kształtowaniu się tożsamości narodowej. Rosyjski pozostał językiem wykładowym, również w czasie zajęć z historii Białorusi. Wiktor zwraca uwagę na fakt, że historia Białorusi była wykładana jako składowa historii Rosji, „nie było więc poczucia, że jest to historia odmienna od historii Rosji" [3:15]. Język białoruski słyszał jedynie w czasie wyjazdów terenowych na wieś. Narrator zauważa, że jako student nadal nie był świadom, że mieszkańcy wsi mówią po białorusku. Język ten uważano za „jakąś gwarę wiejską (.) którą posługują się niezbyt wykształceni ludzie" [3:20-21]. Stereotyp ten rozpowszechniały dodatkowo media, w tym telewizja białoruska, oferująca niskiej jakości programy białoruskojęzyczne. Narrator wspomina, że gdy tylko zaczynał się „jakiś program białoruski, natychmiast miało się ochotę wyłączyć telewizor bo z reguły były to jakieś staruszki śpiewające coś strasznie nudnego ((westchnienie)) co oczywiście do kultury białoruskiej nie zachęcało" [3:23-24].

Wśród wykładowców uniwersyteckich Wiktor nie spotkał osób, które próbowałyby krzewić ideę białoruską lub obudzić świadomość narodową studentów. Zastanawiając się nad przyczyną braku autorytetów akademickich promujących ideę białoruskości w okresie 1976-1981, Wiktor przywołuje postać profesora Tkaczoua, który w latach dziewięćdziesiątych stał się „aktywnym, świadomym Białorusinem" [3:29-30]. Wiktor konstatuje: „potem gdy doszło do tych wszystkich przemian nie mogło to tak szybko zmienić świadomości tegoż Tkaczoua tak od razu" [3:33-34]. Narrator stawia hipotezę, że widocznie wcześniejsze dekady i „audytorium studenckie nie było odpowiednim miejscem by bezpiecznie

wygłaszać swoje opinie na tematy narodowościowe\" [3:30-32]. Profesor Tkaczou symbolizuje zatem na poziomie narracji „uśpioną" białoruską świadomość, która samą siebie może rozpoznać dopiero w sprzyjających okolicznościach, albo – lepiej chyba oddając intencję narratora – kiedy nadejdzie jej czas. Czyniąc tego rodzaju aluzje narrator wprowadza do swojej wypowiedzi element myślenia mitologicznego: wprowadza aspekt odkrywania przez protagonistę swojej niezafałszowanej tożsamości, który obecny jest zarówno w wielkich mitach kultury, jak i podaniach ludowych. Owo odkrycie własnej tożsamości odbywa się zawsze we właściwym, to znaczy dopełnionym czasie i rozumiane jest jako ostateczne spełnienie się losu.

Zasadnicza służba wojskowa obudziła poczucie tożsamości narodowej Wiktora. Był to jeden z najważniejszych punktów zwrotnych w jego biografii: „w zasadzie po raz pierwszy poczułem się Białorusinem gdy skończyłem uniwersytet i trafiłem do wojska" [3:34-35]; „no i tam oto po raz pierwszy jakoś powstało jakieś takie (3) poczucie (3) no narodziła się może pierwsze takie chwile poczucia białoruskości/ (3)" [3:46-47]. Służbę wojskową (która trwała półtora roku, w okresie 1982-1983) narrator odbywał w okręgu moskiewskim. Doświadczył pierwotnego poczucia przynależności, które pojawiło się w sytuacji zagrożenia: „((westchnienie)) no różne sytuacje były w wojsku i bardzo często to po prostu no tobie pomagali właśnie Białorusini a nie ktokolwiek inny\ (3) tak\ (.)" [3:48-49]. Sytuację w wojsku narrator opisuje ogólnikowo, wskazując na liczne trudności: „w wojsku tam po prostu życie wychowywało bo było stosunkowo ciężko jak to (.) z reguły bywa tam taki (.) okres przetrwania niejako i tu trzeba było liczyć na swoje własne siły głównie no i niewątpliwie było bardzo dobrze gdy ktoś udzielił wsparcia a wsparcia udzielali przeważnie swoi\ (2)" [4:4-8]. Wiktor niechętnie mówi o służbie wojskowej, używając przy tym eufemizmów takich jak „życie wychowywało", prawdopodobnie zapożyczonych z nowomowy maskującej przemoc wojskowej pedagogiki. Można jedynie wnioskować, że służba wojskowa była doświadczeniem bolesnym, unieważniającym wszelkie inne więzi społeczne poza pierwotnymi więziami opartymi na wspólnocie ziemi i krwi. Służba w wojsku paradoksalnie wytwarzała podziały etniczne wśród żołnierzy. Narrator pokazuje konstytutywną dla procesów kształtowania się tożsamości siłę pozycji „swój" – „obcy". Rekruci wspierali się nawzajem w ramach „ziomkostw": „w wojsku\ odbywałem

służbę pod Moskwą moskiewska moskiewski okręg wojskowy\ były tam takie u nas zgrupowania czy zrzeszenia czy powiedzmy ziomkostwa\ (.) ukraińskie czy chachły[19]\ białoruskie lub bulbaszami[20] byli zwani zwykle (.) byli Kazachowie\ byli tam Czeczeni\" [3:42-45]. Za pomocą odwołujących się do obecnych w społecznym obiegu stereotypowych atrybucji definiowano „innego" oraz rozpoznawano „swojego": „bo skąd jesteś z Białorusi i już powiedzmy chachły od razu mieli odpowiednie nastawienie tam i a właśnie Białorusin znaczy się swój" [4:1-2].

Po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej w 1983 roku Wiktor otrzymał posadę nauczyciela historii w miejskiej szkole średniej. Poza osobistymi doświadczeniami wyniesionymi z wojska i pogłębianą wiedzą historyczną, kolejnym katalizatorem nabywania tożsamości narodowej stał się sprzyjający okres odwilży w Związku Radzieckim: „tym bardziej że rok osiemdziesiąty trzeci już no przemiany się jeszcze nie odbywały w Związku Radzieckim ale coś już w powietrzu wisiało\" [4:12-14]. Doszło w tym czasie do kolejnego punktu zwrotnego w biografii narratora. W czasie zjazdu absolwentów wydziału historycznego Wiktor nieoczekiwanie (dla innych, a przede wszystkim dla siebie samego) zajął stanowisko „przekonanego nacjonalisty białoruskiego" [4:20] w sporze o znaczenie dumy narodowej.

Wiktor nakreśla kolejne znaczące miejsca i osoby, które sprzyjały krystalizacji jego świadomości narodowej. W osiemdziesiątym szóstym roku Wiktor zaczął uczęszczać na spotkania w białoruskim ośrodku kulturalno-oświatowym „Pochodnia"[21], zrzeszającym miejską inteligencję. Jako historyk, Wiktor ocenia trafność hipotez narodowościowych stawianych przez ówczesnych znawców białoruskiej kultury i historii. Za niewiarygodną uznaje na przykład skrajnie białoruskocentryczną wersję

---

[19] *Chachoł* = „kita, czub", pejoratywne określenie w odniesieniu do Ukraińców, prawdopodobnie od tradycyjnej fryzury kozackiej.

[20] *Bulbaszy* = "pyry", pejoratywne określenie w odniesieniu do Białorusinów, prawdopodobnie od tradycyjnie uprawianego na Białorusi ziemniaka, który stanowi podstawę kuchni białoruskiej

[21] "Pochodnia" to ośrodek kulturalno-oświatowy założony w Grodnie w marcu 1986 roku między innymi przez grodzieńskich miłośników kultury i historii, o poglądach patriotyczno-narodowościowych. Był to swego rodzaju inteligencki klub dyskusyjny, oaza względnej wolności, pozwalająca na wymianę poglądów na tematy wówczas drażliwe. W czasie spotkań czytano białoruską poezję i prozę, dyskutowano na tematy historyczne i polityczne.

historiografii Mikoły Jermałowicza[22], który w swojej koncepcji między innymi dowodzi, że Wielkie Księstwo Litewskie powstało wskutek zwycięskich walk Białorusinów, którzy podbili ziemie litewskie (ówczesnej Żmudzi), a nie odwrotnie [4:31-4:36]. Korzystając z typologii Krzysztofa Pomiana (2006), można stwierdzić, że narrator zarzuca Jermałowiczowi uprawianie historii rewizjonistycznej (zbudowanej na kanwie pamięci zwyciężonych) będącej przeciwieństwem równie nieobiektywnej historii urzędowej (reprezentującej pamięć zwycięzców) zamiast historii krytycznej, znajdującej się „na zewnątrz wszelkich nastawień tożsamościowych" (Pomian 2006: 80).

Powracając do wątku kariery zawodowej jako „konstrukcji w tle", Wiktor zdawkowo i niezbyt chętnie podsumowuje swój powrót do pracy nauczyciela historii w szkole. Uważa to za okres nieistotny z punktu widzenia przebiegu życia zawodowego czy osobistego. Twierdzi, że głównie trzymał się programu nauczania i najwyżej czynił odstępstwa od ogólnie obowiązującej wykładni komentując wydarzenia w historii dwudziestego wieku. Jako godny uwagi przytacza natomiast incydent zaistniały pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy stanął w obronie uczniów starszych klas szkoły średniej noszących białoruską symbolikę. Uczniowie zostali oskarżeni przez dyrektorkę szkoły o przejawy nacjonalizmu. Wiktor stanął w tym konflikcie w obronie uczniów [5:2-5].

Około roku osiemdziesiątego piątego Wiktor podjął pracę w Muzeum Historii i Religii. Praca ta zaowocowała nowymi znajomościami z artystami, będącymi jednocześnie świadomymi Białorusinami. Doświadczenie to narrator określa w sposób następujący: „to było pierwsze takie no pierwsze spotkanie już z przedstawicielami no nowej inteligencji białoruskiej\" [4:40-42]. Szczególnie silne wrażenie wywarł na Wiktorze pewien konserwator zabytków, który „wtedy też rozmawiał już <u>po białorusku</u>/ tak a jego <u>prace</u> jego takie (.) zamiłowanie do historii białoruskiej to wywarło na mnie wielkie wrażenie\ (.)" [4:43-4:45]. Narrator zamyka tę część narracji ujmując proces „wychowania Białorusina" [5:9-10] w kategoriach stopniowej i powolnej ewolucji swoich poglądów w kierunku kształtowania się tożsamości białoruskiej.

[22] М. І. Ермаловіч, Па слядах аднаго міфа, Мінск 1989; М. Ермаловіч, Старажытная Беларусь: Полацкі і новагародскі перыяды, Мінск 1990; М. Ермаловіч, Старажытная Беларусь: Віленскі перыяд, Мінск 1994

Ważnym wydarzeniem, które przyspieszyło krystalizację tożsamości narodowej Wiktora stały się studia doktoranckie w Instytucie Historii Akademii Nauk w Mińsku rozpoczęte w tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym roku. Wiązało się to ze zmianą środowiska naukowego, zetknięciem się z „historykami mińskimi historykami przy czym historykami naukowcami a nie dydaktykami a to zupełnie inna kategoria" [5:18-19]. Obcowanie z niezależnie myślącą białoruską elitą naukową oraz rozpad Związku Radzieckiego stały się katalizatorem przemian świadomościowych narratora. Wiktor zaczął też wykazywać większą inicjatywę w szkolnej pracy dydaktycznej (doktorat pisał zaocznie pracując jednocześnie w szkole), a mianowicie był pomysłodawcą i realizatorem idei stworzenia szkolnego muzeum historii edukacji i kultury na Białorusi. Jak twierdzi narrator, był to pomysł „nowatorski w tamtym czasie, bo zazwyczaj muzea tworzono w oparciu o taki materiał wojenno-patriotyczny, podczas gdy tu chodziło o pokazanie po prostu historii edukacji historii kultury Białorusi, no i powiązanie tego z historią szkoły, z historią szkolnictwa w Harodni[23] (...) tam już niewątpliwie obecna była powiedzmy taka historia białoruska w ujęciu narodowym" [5:24-5:27].

W dziewięćdziesiątym trzecim roku Wiktor zmienia pracę, a wraz z nią – język wykładowy. Kontynuując pisanie rozprawy doktorskiej, Wiktor zaczął wykładać w Instytucie Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli już w języku białoruskim. W roku tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym piątym narrator przechodzi na język białoruski jako język użytku codziennego. To ostatnie postanowienie było wyrazem obywatelskiego nieposłuszeństwa w odpowiedzi na tak zwane referendum majowe[24], w którego wyniku na Białorusi przywrócono radziecką symbolikę państwową, a językowi rosyjskiemu nadano status języka urzędowego. „Przejście na język białoruski jako język codzienny był to pewnie taki pewien (.) no etap już zwieńczenie kształtowania się tej białoruskiej świadomości narodowej\" [5:38-5:40].

---

[23] Harodnia – białoruska nazwa Grodna.

[24] Ogólnobiałoruskie referendum z 1995 roku zawierało pytanie „Czy zgadzasz się, aby język rosyjski miał równy status z językiem białoruskim?" na które 83,1% respondentów odpowiedziało twierdząco. W wyniku referendum wprowadzono zmiany do „Ustawy o języku" z 1990 roku, przywracając tym samym stan dominacji języka rosyjskiego jako języka urzędowego.

Abstrahując od swoich osobistych wyborów, Wiktor dokonuje ogólnej oceny zaistniałej w kraju sytuacji, z przykrością stwierdzając, że na Białorusi akurat „język jednak mimo całej doniosłości roli języka nie odgrywa może głównej wiodącej dziś roli\" [5:42-43]. Zdaniem narratora, należy odstąpić od ambicji tworzenia silnego państwa narodowego i skupić się na realizacji idei państwowości w znaczeniu politycznym [5:46], „czyli nie etnicznie/ nie jako grupy etnicznej\ nie całości etniczno-kulturowej (...) a formacji politycznej gdzie głównym kryterium przynależności do narodu białoruskiego będzie po prostu poczucie że Białoruś to twoja ojczyzna, że zamierzasz tu mieszkać, że tu będą mieszkać twoje dzieci, że wiążesz swoje życie z tą ziemią\" [5:46-49]. Wnioski te Wiktor wyciąga z doświadczenia niepowodzenia polityki BNF (Białoruskiego Frontu Ludowego) na początku lat dziewięć-dziesiątych, kiedy rygorystyczna polityka językowa zniechęciła Białorusinów do haseł narodowościowych. Zdaniem narratora, „tę narodową ideologię trzeba łączyć z jakimś bardzo popularnym politycznym programem czy jakimiś nośnymi politycznymi czy społeczno-politycznymi hasłami\" [6:4-6:6], żeby zyskać masowe poparcie obywateli.

Ilustrując swoją tezę, Wiktor przytacza przykład badań terenowych na pograniczu Polski, Białorusi i Litwy, w których brał udział w dziewięćdziesiątym dziewiątym roku. Jak się okazało, przeważnie białoruskojęzyczna ludność wschodniego okręgu wileńskiego deklaruje polską identyfikację narodową. Narrator opowiada: „nawet pewnego razu (...) sprowokowałem ich tak z ciekawości (...) co z was za Polacy mówię przecież rozmawiacie po białorusku/ mieszkacie na Litwie obywatelstwo macie litewskie języka polskiego nie znacie co z was za Polacy/" [6:16-6:18], na co zdezorientowany respondent odpowiedział z przekonaniem: „jestem narodowości polskiej\ (.)" [6:21-22]. Próbując wytłumaczyć fenomen braku spójności między używanym językiem, obywatelstwem i przynależnością narodową respondentów, Wiktor powołuje się na tradycyjne utożsamianie katolickiego wyznania z polską narodowością. Na Wileńszczyźnie językiem liturgii w Kościele katolickim jest język polski i litewski, język białoruski ma natomiast status języka powszedniego i prywatnego, jest „mową prostą\ tak jak sto lat temu\". Narrator konkluduje: „(.) stąd brak utożsamiania się z białoruskością". Wiktor podsumowuje, że udział w przytoczonych badaniach terenowych podważył jego dotychczasowe przekonania o tym, że język jest podstawowym wyznacznikiem tożsamości narodowej, jako „podstawa

kultury" [6:34], w przypadku mieszkańców wschodniego okręgu wileńskiego „język istnieje niezależnie, osobno, obok tożsamości narodowej" [6:34-35].

Opowiedziana historia życia narratora jest strukturalizowana wokół jego przemian świadomościowych, umiejscowionych na kontinuum od tożsa-mości radzieckiej do białoruskiej tożsamości narodowej. Uważna lektura narracji Wiktora odsłania wyraźny związek między procesami makro-społecznymi a poszczególnymi sekwencjami relacjonowanego przebiegu życia narratora. Okres pierestrojki (przebudowy) zainicjowanej przez Michaiła Gorbaczowa w 1985 roku aż do odzyskania przez Białoruś niepodległości w 1991 roku, jak również lata poprzedzające objęcie urzędu prezydenta przez Aleksandra Łukaszenkę w 1994 to dla Białorusi dekada względnej wolności słowa, poszukiwania i wyłaniania się nowych partii i liderów, poszukiwania własnej drogi rozwoju kraju, optymalnego ustroju politycznego, systemu ekonomicznego i rozstrzygnięcia innych istotnych kwestii makro-społecznych. W tym właśnie okresie dokonuje się odsłonięcie, kształtowanie i pełna krystalizacja białoruskiej tożsamości narratora. Procesowi temu towarzyszą punkty zwrotne w biografii, pojawiają się „znaczący inni" przyspieszający proces samoidentyfikacji, narrator odnajduje grupę odniesienia przypominającą dziewiętnastowieczne kręgi czy kółka inteligenckie. Kiedy po kilkuletnim okresie względnej demokratyzacji, który nastąpił po upadku systemu komunistycznego, na Białorusi zaczął się umacniać system autorytarny, zarówno na poziomie zbiorowości, jak i na poziomie jednostki uaktywnił się utrwalony w narodowym *habitusie* wzór kulturowy, który określić można jako „strategia przetrwania" – pojęcia używanego zarówno przez samego narratora, jak i topos w literaturze białoruskiej. Wiktor trwa w akcie obywatelskiego nieposłuszeństwa, na przekór rządowej polityce rusyfikacji używając na co dzień ojczystego języka. Nie bez znaczenia jest fakt, że lata przełomu i względnej demokratyzacji (1985-1994) przypadły na okres ważnych decyzji życiowych i zawodowych narratora, który właśnie w tym okresie wkraczał w dorosłe życie.

Uwagi końcowe

Omówione w artykule przykłady narracji ilustrują pracę biograficzną i pracę nad pamięcią, prowadzoną przez narratorów w celu przedefiniowania swojej jednostkowej i narodowej tożsamości. Opisane

narracje odsłaniają istniejący we współczesnym społeczeństwie białoruskim potencjał emancypacyjny w stosunku do radzieckiej, zrusyfikowanej tożsamości zbiorowej, będącej spuścizną po ZSSR. Odsłonięte paradygmaty plasują się na kontinuum od uogólnionego sprzeciwu wobec tożsamości (post)radzieckiej – negatywnej tożsamości postimperialnej (przypadek Alesi), poprzez tradycję romantyczno-nacjonalistyczną (ruch „narodowców" i postać Jermałowicza w narracji Wiktora), aż po reformatorsko zorientowa-nego prookcydentalizm (przypadek Wiktora oraz ruch „krajowców"). Mimo, że tendencje te na razie nie są skutecznie skonsumowane przez polityczną opozycję na Białorusi, stanowią istotny potencjał rozwojowy wobec anachronicznej już tożsamości (post)radzieckiej.

Na przykładzie współczesnej Białorusi, widać znaczącą rozbieżność między pamięcią urzędową a biograficzną, jak również współistnienie urzędowej pamięci „zwycięzców" i prywatnej pamięci „zwyciężonych", które może pogłębić rozdźwięk między odrębnymi wspólnotami mnemonicznymi. Z jednej strony, wzmacnia to kształtowanie się plemiennej, negatywnej tożsamości, z drugiej zaś, anachronicznej postradzieckiej tożsamości białoruskiej. W tym wypadku negatywna tożsamość białoruska jest w dużej mierze ujemnie nacechowanym lustrzanym odbiciem radzieckiej metanarracji o sowieckim obywatelu, którego kształtował ustrój radziecki w ramach promocji wspólnych egalitarnych wartości, oderwanych od przedrewolucyjnej spuścizny kulturowej i historycznej.

„Bycie ofiarą" jest sposobem mówienia i myślenia o „nas", który staje się szczególnie poręczny w chwilach poczucia rozdarcia pomiędzy pragnieniami i ambicjami a możliwościami ich zaspokojenia; w chwilach pękania *habitusu* czyli owego mechanizmu adaptacyjnego wykształconego w historycznych strukturach długiego trwania pojmowanych jako kolektywna biografia, jako pokoleniowy ciąg życiowych doświadczeń utrwalonych w społecznej pamięci. Zasadniczą oś różnicowania odnaleźć można w świadomości zarówno u profesjonalnych historyków, polityków i ludzi zaliczanych do *minorum gentium*. Oś tę można opisać jako przebiegającą wskroś opozycji „swojskość" – „obcość" lub, wchodząc głębiej w istotę tej różnicy, „tożsamość" – „inność". Paul Ricoeur (1994) dostrzega trzy modele mediacji pomiędzy tożsamością a innością, które układają się w sekwencję dochodzenia do tożsamości z innym. Pierwsza z propozycji i potrzeb to model

tłumaczenia, polegający na przenoszeniu ducha własnego języka do ducha języka obcego. Jak powiada Ricoeur, chodzi o to, by zamieszkać u tego drugiego, po to by wprowadzić go do siebie jako zaproszonego gospodarza. Następny z kolei jest model wymiany pamięci. Chodzi o to, by w sferze publicznej języka uruchomić krzyżujące się narracje jako jedyny sposób otwierania pamięci jednych na pamięć drugich. U kresu tej drogi rozpoczyna się model przebaczenia. To chwila, kiedy wymiana pamięci staje się wymianą pamięci o cierpieniu zadanym i doznanym, za którą idzie „przerwanie długu". Przebaczenie przynależy, jak pisze Ricoeur, do ekonomi daru i wykracza poza zasadę wzajemności obecną w modelu tłumaczenia i wymiany pamięci. Jest jednak jedynym sposobem „przerwania długu" bez popadania w historyczną amnezję.

Jak pokazuje przypadek Białorusi, kształtowanie się „pozytywnej" tożsamości białoruskiej może być przyspieszone wraz z liberalizacją kraju i demokratyzacją pamięci (Nora 2007) oraz dyskursu. Wymagałoby to między innymi otwartej debaty publicznej na temat przeszłości, jak również przepracowania historii i zamazania białych plam pamięci w oparciu, między innymi, o swobodny dostęp do archiwów i innych źródeł historycznych. Wskutek demokratyzacji społeczeństwa i dyskursu, ocenzurowane dotąd głosy zostałyby włączone do areny dyskusji, co zmieniłoby kształt zbiorowej pamięci. Zakładając istnienie kanałów swobodnej wymiany poglądów i wspomnień, procesy takie jak przywoływanie niechcianych lub wypartych wspomnień przyspieszyłoby formowanie się nowej narodowej metanarracji, łączącej złe wspomnienia o nieprzyjemnej przeszłości, co pozwoli Białorusinom odejść od negatywnego toposu „bycia ofiarą" i podążać w kierunku bardziej pozytywnych konstrukcji tożsamościowych.

Od zarania dziejów tereny wchodzące obecnie w skład państwa białoruskiego „były pograniczem dwóch cywilizacji: bizantyjskiej i zachodnioeuropejskiej" (Kraucewicz 1999: 18). W odróżnieniu chociażby od Rosji, Białoruś doświadczyła dobrodziejstw okresów Odrodzenia, Reformacji i Oświecenia, prawa magdeburskiego i druku na początku szesnastego wieku i nie zaznała jarzma tatarskiego. Ścieranie się rozmaitych wątków językowych, kulturowych, religijnych i historycznych na terytorium dzisiejszej Białorusi można rozpatrywać tak pozytywnie, jak i negatywnie. W tej różnorodności można widzieć tak ograniczenie procesów unarodowienia, jak i potężny potencjał rozwojowy. Elżbieta Smułkowa (2002) widzi szansę dla Białorusi

właśnie w jej „różnorodności", uważając zresztą, że to właśnie uwypuklenie jej korzeni europejskich, a także postępująca globalizacja, rozszerzenie Unii Europejskiej, coraz większe poszanowanie dla heterogeniczności w naszej części Europy, otworzy Białoruś na demokratyzację i, co za tym idzie, skonsolidowanie własnej tożsamości.

Załącznik: System zapisów wykorzystanych w transkrypcji wywiadów:

W transkrypcji wywiadów zastosowano uproszczoną wersję systemu zapisu opracowanego przez Gaila Jeffersona. Jest to jeden z systemów oznakowania szczegółów intonacyjnych, nacisku, pauz oraz charakterystycznych cech wypowiedzi wywodzący się ze szkoły analizy konwersacyjnej (w skrócie CA od angielskiego „Conversation Analysis"). Szczegółowo systemy zapisu są, między innymi, omówione w: Atkinson i Heritage (1984), Hutchby i Wooffitt (1998), Sachs Harvey i inni (1974). Poniżej przedstawiam zastosowane w niniejszej pracy symbole i ich znaczenie:

<u>nie</u>	wypowiedź z naciskiem
TAK	głośna wypowiedź
°jak sadzę°	wypowiedź przygłuszonym tonem
wła:śnie	wydłużona głoska
tak-tak-tak	wypowiedziana jednym tchem sekwencja słów
cóż/	intonacja wznosząca (jak w pytaniu)
cóż\	intonacja opadająca (jak na końcu zdania twierdzącego)
chociaż//	wypowiedź nieoczekiwanie przerwana przez narratora
chociaż#	wypowiedź przerwana przez interlokutora (osobę trzecią; zakłócenie innego rodzaju)
(4)	pauza czterosekundowa
(.)	mikro-pauza (ok. 0,2 sekundy) czyli najmniejsza zauważalna pauza
(...)	nieczytelna wypowiedź
(niestety)	przypuszczalna wypowiedź niezbyt czytelna
((śmiech))	informacja pozajęzykowa

A: mam [jednak pewne...]
B: [nie możemy.....] jednoczesne mówienie kilku osób
A: właśnie =
B: = właśnie sygnalizuje przejście między kolejkami bez pauzy

Bibliografia:

Atkinson M., Heritage J. (1984) *The Structure of Social Action*, CUP, Cambridge.

Berlin I. (2003) *Rosyjscy myśliciele*, Prószyński i Sp-ka, Warszawa.

Bhabha H.K. (1994) *Location of culture*, Routledge, London.

Bourdieu P., Loic J.D. Wacquant (2001) *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej* (tłum. Anna Sawisz), Oficyna naukowa, Warszawa.

Donskis L. (1999) *The conspiracy theory, demonization of the other*, "Innovation", Vol. 11, Nr 3, s. 349-360.

Furman D . (1999) *Centers and Peripheries. The Political Systems of the Three East Slavic Republics*, „Russian Social Science Review", Vol. 40, Nr 6 (November-December).

Gella A. (1976) *The intelligentsia and the intellectuals. Theory, method and case study*, Sage, London & Beverly Hills.

Gandhi L. (2003) *After colonialism* [w:] R. Robertson, K.E. White (red.), *Globalization. Critical Concepts in Sociology*, Vol. II, (s. 350-367) Routledge, London & New York.

Halbwachs M. (2008) *Społeczne ramy pamięci* (trans. Marcin Król), PWN, Warszawa.

Hutchby I., Wooffitt R. (1998) *Conversation Analysis*, Polity Press, Cambridge.

Jalusic V. (2007) *Organized innocence and exclusion: 'Nation-states' in the aftermath of war and collective crime*, "Social Research", Vol. 74, Issue 4, s. 1173-1200.

Krakowiak T., Mamul N. (2008) *"Bycie ofiarą" jako strategia w dyskursach o przeszłości*, "Acta Universitatis Lodziensis, Folia Sociologica", Nr 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Mannheim K. (1936) *Ideology and Utopia*, Routledge, London.

Miller R. Humphrey R., Zdravomysłova E. (2005) Biographical research and historical watersheds [w:] R. Miller (red.), *Biographical Research Methods*, Vol. 1. (s. 113-132), Sage, London, Thousand Oaks, New Delhi .

Miranowicz J.(2003) *Najnouszaja historyja Biełarusi,* Nieuski prastiah, Sankt-Petersburg.

Mironowicz E. (2007) *Białoruś*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa.

Nora P. (1998) The Era of Commemoration (the afterword) [w:] P. Nora, L.D.

Kritzman (red.), *Realms of Memory: Rethinking the French Past,* Vol. 3: Symbols. (trans. Arthur Goldhammer), (s. 609-637), Columbia University Press, New York.

Nora P. (1989) *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, "Representations", Nr. 26, Special Issue: Memory and Counter-Memory, Spring, s. 7-24.

Pankowiec Z. (2007) *Tu rodził się naród. Kuropaty – masowa mogiła setek tysięcy ludzi*, (trans. Małgorzata Nocuń), „Tygodnik Powszechny", lipiec 29, 15.

Poczobut A. (2011) *Niaklajeu: Białoruskie wwładze chcą, bym umarł w więzieniu,* „Gazeta Wyborcza", 30 grudnia 2011 .

Pomian K. (2006) *Historia urzędowa, historia rewizjonistyczna, historia krytyczna*, „Przegląd polityczny", nr 77, s. 76-81.

Radzik R. (2002) *Kim są Białorusini?* , Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Radzik R. (2001) *Belarus between the East and the West. The Soviet-Russian option versus the nationalist option in Belarusian society*, "International Journal of Sociology", Vol. 31, No. 3, ss.11-45.

Rapoport T., Lomsky-Feder E. (2004) *The "normalization" of anti-Semitic experiences: Russian-Jewish immigrants recollect their past*, (manuscript), Jerusalem: Hebrew University.

Riemann G., Schütze F. (1991) *"Trajectory" as a basic theoretical concept for analyzing suffering and disorderly social processes* [w:] D.R. Maines (red.) *Social Organization and Social Processes: Essays in Honor of Anselm Strauss* (s. 333-358), Aldine de Gruyter, Hawthorne, N.Y.

Sacks H., Schegloff E.A., Jefferson G. (1974) *A Simplest Systematics for the Organization of Turn-Taking for Conversation*, "Language", Vol. 50, No. 4, Part 1, s. 696-735.

Sidorov, Dmitrii (2006) *Post-imperial third Romes: Resurrections of a Russian Orthodox geopolitical metaphor*, "Geopolitics", 11, 317-347.

Smalanczuk A. (2004) *Pamiż krajowaściu i nacyjanalnaj idejaj. Polski ruch na biełaruskich i litouskich ziemlach 1864-luty* 1917 r., Nieuski prastiah, Sankt Petersburg.

Strauss A.L., Glaser B.G. (1975) *Chronic illness and the quality of life*, The C.V. Mosby Company.San Francisco, California

Tereshkovich P. (2001) *The Belarusian Road to Modernity*, "International Journal of Sociology", Vol. 31, nr 3, s. 78-93.

Titarenko L. (2007) *Post-Soviet national identity: Belarusian approaches and paradoxes*. "Filosofija. Sociologija", Vol. 18, Nr 4, s. 79-90.

Wertsch J.V. (2008) *Collective memory and narrative templates*, "Social Research", Vol. 75, Nr 1, s. 133-155.